

GIMZETKA

GAZETKA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W PIASKACH

Nr 5/2009

cena 1 zł

Smacznego jajka, mokrego
śmigusa-dyngusa, wesołego Alleluja
i przeżycia w miłości i pokoju Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego
dyrekcji, całemu gronu
pedagogicznemu, pracownikom
szkoły i wszystkim uczniom



Życzy
redakcja z opiekunem

Witam!

Nareszcie, choć drobnymi kroczkami, nadeszła do nas wiosna. Myślę, że każdy z nas ją czuje. Zauważyłam, że większość z nas ucieszyła możliwość spędzania przerw na boisku, ale są też tacy, którzy boją się świeżego powietrza...

No, ale dosyć o pogodzie. Nasza redakcja jest nieliczna, dlatego stale poszukujemy nowych, pełnych pomysłów osób, które są pozytywnie zakręcone, lubią pisać i nie wstydzą się swoich poglądów. Jeżeli idealnie pasujesz do opisu, nie wstydź się, zgłoś się do pani Justyny Koniecznej, która trzyma pieczę nad gazetką i zostań jednym z nas. 😊

A w tym numerze:

- wywiad z p. Katarzyną Tomczak
- aktualności
- recenzja książki i przedstawienia „Balladyna”
- horoskop
- oraz specjalnie dla Was Pani Dyrektor odpowiada na pytanie, dlaczego w szkole jest mało imprez dla uczniów

Redaktor Naczelna

Skład redakcji:

Opiekun gazetki: Justyna Konieczna

Redaktor naczelna: Marta Piechocka

Skład komputerowy: Jakub Nowacki

Monika Owsieńska, Zuzanna Olejniczak, Filip Majchrzak, Patrycja Janicka, Zuzanna Janicka, Martyna Pelc

AKTUALNOŚCI

Spotkanie z myśliwym

Już dwukrotnie w naszej szkole odbyło się spotkanie z panem Marianem Piasnym z Koła Łowieckiego „Jeleń”. Wizyta związana była z udziałem naszej szkoły w konkursie organizowanym przez magazyn „Łowiec Polski”. Tegoroczna edycja konkursu odbywa się pod hasłem „Ożywić pola – rok zająca”.

W spotkaniu z myśliwym brali udział uczniowie klas I-III gimnazjum oraz nauczycielka biologii. Celem wizyty było propagowanie aktywnej edukacji ekologicznej. Dowiedzieliśmy się, czym różni się praca leśniczego od pracy myśliwego oraz jak ważną rolę w rozwoju populacji zwierzyny drobnej, głównie bażantów, kuropatw i zające, odgrywają myśliwi. Gość wyjaśnił między innymi, w jaki sposób w lesie odróżnić tropy zwierząt od ich śladów oraz czym różni się poroże od rogów. Mogliśmy zobaczyć prawdziwe trofea myśliwskie oraz dowiedzieć się, w jaki sposób, po wyglądzie rogów, rozpoznać chore zwierzę.

Spotkanie przebiegało w bardzo sympatycznej atmosferze. Gość starał się włączyć nas do dyskusji i zachęcał do zadawania pytań, dzięki czemu mogliśmy się dowiedzieć wielu ciekawych, nowych rzeczy.

Niecodzienne lekcje języka niemieckiego

9 marca 2010 roku naszą szkołę odwiedziła pani Natalia Sliwiński - przedstawicielka Instytutu Goethego w Warszawie. Realizowała ona projekt „Deutsch-Wagen-Tour”, który ma się przyczynić do wzrostu popularności języka niemieckiego w Polsce. U nas gościła na zaproszenie pani Jolanty Karkos.

Zadaniem pani Sliwiński było zaprezentowanie szeregu nowatorskich rozwiązań związanych z nauką języka niemieckiego, zachęcenie nas do nauki tego języka, przedstawienie przykładów,

w jaki sposób można uczyć się i nauczać języka obcego poprzez zabawę. Pani Sliwiński w niekonwencjonalny sposób przekazała nam informacje o krajach niemieckojęzycznych, między innymi w formie ciekawych gier, zabaw i konkursów. W zajęciach wzięli uczniowie klasy 6b SP oraz IC gimnazjum, którzy wykazali się bardzo dobrą znajomością słownictwa i wiedzą o państwach niemieckojęzycznych. Nie tylko doskonalili swoje umiejętności językowe, ale także świetnie się bawili. Brali aktywny udział w konkursach wiedzy o Niemczech, a także w zabawach językowych oraz ruchowych. Podczas spotkania zostali również poinformowani o korzyściach wynikających ze znajomości języka niemieckiego. Wszyscy uczestnicy gier, zabaw i konkursów otrzymali drobne upominki.



Wywiad z panią Katarzyną Tomczak

1.

Książki o jakiej tematyce czyta Pani najchętniej?

W moim przypadku bardzo trudne jest zdecydowanie się na książki o jednej tematyce. To, co wybieram do przeczytania, bardzo często ma związek z moim nastrojem. Kiedy potrzebuję odprężenia, np. po ciężkim tygodniu, lubię w weekend sięgnąć po książkę z rodzaju lekkich, łatwych i przyjemnych, najlepiej, żeby była to historia z happy endem ☺. Oprócz tego bardzo lubię książki z tzw. dreszczykiem, z jakąś mroczną tajemnicą, którą mogłabym odkrywać pochłaniając kolejne strony. Miałam też taki okres w swoim życiu, kiedy bardzo chętnie sięgałam po biografie różnych znanych ludzi, a szczególnie upodobałam sobie wtedy pozycje dotyczące księżnej Diany.

2.Pani ulubiony autor, ulubiony tytuł?

Ponieważ lubię różne książki, lubię też różnych autorów. Kiedy mam ochotę poczytać coś lekkiego, najczęściej wybieram książki Moniki Szwai i Katarzyny Grocholi. Do moich ulubionych należą „Stateczna i postrzelona”, „Zapiski stanu poważnego” oraz trzy części historii o przyjaciółkach z „Klubu mało używanych dziewczyc” Szwai oraz „Nigdy w Życiu” Grocholi. Moim ulubionym autorem opowieści z dreszczykiem jest Dan Brown. Przeczytałam wszystkie jego książki, a najbardziej podobał mi się „Kod Leonarda da Vinci” i „Anioły i Demony”. Muszę tu również wspomnieć o Stephanie Meyer, której całą sagę „Zmierzch” przeczytałam z zapartym tchem, a gdy już skończyłam, postanowiłam przeczytać ją jeszcze raz ☺.

3.Dlaczego właśnie książki wybrała Pani jako formę spędzania wolnego czasu?

Książki są dla mnie odskocznią od rzeczywistości, bramą do innego, czasem całkowicie nierealnego świata. Ktoś, kto nie lubi czytać, mógłby powiedzieć, że dokładnie to samo zapewniają filmy. Ja jestem innego zdania. Oglądając film, wszystko mamy podane „na tacy”. Czytając książkę, moja wyobraźnia pracuje na maksymalnych obrotach. Posługując się opisami stworzonymi przez autora, mogę wyobrażać sobie postacie, miejsca i sytuacje i nic nie jest w stu procentach narzucone przez reżysera, który miał swoją wizję, tego co przeczytał. Każdy ma prawo inaczej widzieć np. łąkę usianą kwiatami. Dzięki książkom mam możliwość poznawania wielu różnych bohaterów oraz przeżywania historii, które w normalnym życiu zdarzają się bardzo rzadko lub wcale.

4. Jakiej muzyki Pani słucha?

Rodzaj muzyki, której słucham, podobnie jak książki, uzależniony jest od mojego aktualnego nastroju. Nie ograniczam się do jednego stylu. Jestem fanką starych utworów zespołu O.N.A i Agnieszki Chylińskiej. Chętnie słucham zarówno spokojnych ballad, jak zdecydowanie szybszych utworów. Kiedy mój nastój jest bardziej „rozrywkowy” lubię posłuchać, a nawet potańczyć przy przebojach w rytmach latynoskich, utworach z lat 80. i 90., a także przy współczesnej muzyce dyskotekowej.

5. Jaki stosunek ma Pani do teatru/opery?

Przyznam się od razu, że opera nie należy do moich zainteresowań. Jestem natomiast wielbicielką teatru. Bardzo lubię usiąść na widowni i obserwować na żywo grę aktorską, emocje wypisane na twarzy aktora. Na scenie teatru wszystko może się zdarzyć, nie ma tzw. dubli, nie można powtórzyć sceny, która się nie udała i właśnie dlatego teatr jest prawdziwy i fascynujący.



6. Czy jakaś książka/saga zmieniła Pani światopogląd?

Trudno jest mi powiedzieć, że jakakolwiek książka zmieniła mój światopogląd, ale na pewno jest pozycja, która wywarła na mnie ogromne wrażenie. Dwa lata temu, przez przypadek, trafiłam na książkę „Spalona żywcem”. Autorką i jednocześnie bohaterką jest Souad. Jest to opowieść o siedemnastoletniej dziewczynie, żyjącej w małej wiosce w Cisjordanii. Kobiety są tam warte mniej niż zwierzęta domowe, a miłość przed ślubem jest największą zbrodnią, którą niestety główna bohaterka popełniła. Aby ją ukarać, szwagier oblał ją benzyną i podpalił. Ona jednak przeżyła i przy pomocy dobrych ludzi, których spotkała na swojej drodze uciekła z tego świata. Postanowiła opisać wszystko, co przeżyła, aby przerwać milczenie wobec brutalnej praktyki „zbrodni honorowej”. Książka ta jest wstrząsającą opowieścią o jej życiu, ale przede wszystkim rozpaczliwym wołaniem o pomoc wszystkich tych kobiet, które nadal żyją w tym świecie i są ofiarami opacznie rozumianego „honoru”. Kiedy ją czytałam, nie mogłam powstrzymać łez oraz gniewu, a gdy skończyłam, uświadomiłam sobie, że gdzieś daleko istnieje brutalny świat, o którym nie mamy pojęcia, świat w którym kobiety codziennie walczą o przetrwanie. To naprawdę skłania do myślenia i docenienia tego, co mamy.

Dziękuję za poświęcony czas oraz wyczerpujące odpowiedzi.

Zuza :D

PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY, KTÓREGO NIE BYŁO

21 marca... wiosna

Nie było w znaczeniu metaforycznym, wydaje się, że go nie było, bo nie obchodziliśmy tego święta w szkole. Wielu z nas zabrakło tej imprezy (być może z powodu przedłużającej się zimy, którą chcieliśmy magicznie przegonić) i od tego między uczniami rozpoczęła się dyskusja, dlaczego jest tak mało imprez szkolnych, a przecież jest to świetna rozrywka. Moim zdaniem, dla każdego można znaleźć ciekawą formę rywalizacji - czy to między klasami, czy indywidualnie, np. zawody sportowe, konkursy wiedzy czy jakieś opierające się na kreatywności i pomysłowości konkurencje. Pytanie brzmi, dlaczego nie organizujemy więcej tego typu akcji w szkole?

O odpowiedź poprosiłam panią dyrektor Aldonę Grześkowiak-Węglarz. Oto stanowisko, które mi przedstawiła:

" Zgodnie z ustawą o systemie oświaty oraz statutem naszej szkoły, podstawowa działalność szkoły to nauczanie. Współczesna reforma programowa narzuca nam ukierunkowanie na złożony proces dydaktyczny. Skoro nauka to proces, to nie może być mowy o niezaplanowanych, nieprzemyślanych działaniach. Jak co roku na dany rok szkolny przygotowywany jest harmonogram imprez, uroczystości, apeli. Samorząd Uczniowski planuje zadania do czerwca. I to jest realizowane. Odchodzimy powoli od modelu szkoły, kiedy to kosztem zajęć lekcyjnych odbywały się niezamierzone zajęcia czy próby i jest to niezależne od nas. Możemy naturalnie uczyć się poprzez zabawę, ale temu służą ciekawe i urozmaicone metody np. metody projektowe. We współczesnej szkole nie ma miejsca na "bylejakość". Wszystko musi być przemyślane. Oczywiście stan ten zależy od aktywności wszystkich podmiotów tworzących szkołę. Jednak nie zamykamy drogi do spontaniczności uczniów i "szalonych" pomysłów. Niech te działania ożywią szkołę w godzinach popołudniowych. Tego sobie i Wam życzę."

Zuza :D

WYJAZD DO OPERY

Kilka tygodni temu, a dokładnie 25 lutego br. została zorganizowana wycieczka do Teatru Wielkiego w Poznaniu. Uczniowie naszego gimnazjum mieli okazję zobaczyć operę Stanisława Moniuszki pt. „Straszny Dwór”. Podróż autobusem umilała muzyka disco polo, która przyprawiła nas o „szybsze bicie serca”... Gdy dojechalśmy do Poznania, okazało się, że do rozpoczęcia spektaklu pozostała jeszcze godzina. Część grupy wybrała Mc'Donalds, pozostali zaś Empik. Opera rozpoczęła się o 19. W skrócie spróbuję napisać, o czym była.

Spektakl operowy opowiada o dwóch braciach, którzy wracając z wojska, przysięgają, że nigdy się nie ożenią. Okazuje się jednak, że w domu czeka na nich stryjenka Cześnikowa. Oznajmia, że znalazła im kandydatki na żony. Stefan i Zbigniew nie chcą o niczym słyszeć. Postanawiają odwiedzić Miecznika - starego przyjaciela ojca. Niezadowolona stryjenka mówi im, że dwór Miecznika jest przeklęty i nazywa go „straszny dworem”. Nie zważając na ostrzeżenia Cześnikowej, bracia wyruszają w drogę. Na miejscu zostają powitani przez Hannę i Jadwigę - dwie piękne córki Miecznika. Zakochują się w nich, ale pamiętając o złożonej przysiędze, nie okazują swoich uczuć. Urażone dziewczyny postanawiają nastraszyć mężczyzn w nocy, przebierając się za duchy swoich prababek. Jednak Damazy – sfrancuziały elegant, który podkochuje się w Jadwidze – postanawia pozbyć się braci. Opowiada im, że na dworze ciąży klątwa za haniebne czyny, które tu kiedyś popełniono. Stefan i Zbigniew usłyszawszy o klątwie, postanawiają opuścić Kalinów. Oznajmiają Miecznikowi, że muszą wyjechać, ale nie podają przyczyny. Pan domu zaczyna podejrzewać ich o tchórzostwo, ale bracia wspominają mu o klątwie. Miecznik opowiada im wówczas historię swojego pradziada, który miał dziewięć pięknych córek. Każdy młodzieniec ujrzawszy panny, prosił je od razu o rękę. Zazdrosne matki podrastających panien z sąsiednich dworów, nazwały Kalinów „Straszny Dworem”. Stefan i Zbigniew

przepraszają Miecznika i proszą o ręki Hanny i Jadwigi. Miecznik błogosławi obie pary. Operę kończy piękny mazur.

Myślę, że warto wybrać się do opery, choćby po to, by zobaczyć jak ona wygląda. Mnie „Straszny Dwór” bardzo się podobał ze względu na piękne kostiumy noszone przez aktorów oraz miłosne perypetie Stefana i Zbigniewa.

Tynka ☺

Szkolna „Balladyna”

Bardzo lubię przedstawienia i apele, nawet jeśli są nudne lub nieudane, z każdego można wynieść jakąś lekcję. Są jednak takie inscenizacje, którymi nawet przy najbardziej pozytywnym nastawieniu trudno się zachwycić.

Mowa oczywiście o „Balladynie”, która niedawno została przedstawiona w naszej szkole. Każdy zapłacił cztery złote. Weszliśmy na aulę, a tam stoi pan z kijem od miotły przebrany za... No właśnie, chyba nikt nie wie za kogo. Dalej pojawiają się dwie aktorki wyglądem odbiegające od naszych wyobrażeń na temat bohaterek, a na dodatek Balladyna w pewnym momencie mówi kwestię Aliny. Matka dziewczyn bardziej przypomina skrzekliwą wiedźmę niż troskliwą kobietę. Przystojnego Kirkora, który podobno poszukuje żony, gra postawny mężczyzna z obrączką na palcu. Balladyna zbiera maliny zadbanymi rękami, a jej paznokcie mają chyba imitować owoce, bo są pomalowane na krwiste czerwony kolor. I ostatnie moje zastrzeżenie - niestety nie jest nam dane zobaczyć „Balladynę” w całości, gdyż została drastycznie skrócona, a ostatni komentarz o śmierci bohaterki chyba mało kto zrozumiał.

Mimo wszystko uważam, że nie był to czas stracony, coś nam dało to przedstawienie, być może doceniliśmy apele robione w szkole. Ja dostałam bardzo ważną lekcję: do każdego wystąpienia należy się starannie przygotować, publiczność potrafi być krytyczna i czasami warto wydać więcej, żeby jednak mieć kontakt z kulturą wysoką.

Martula

Średniowieczna wojna religijna oczami „tej drugiej strony”.

Książka (a właściwie cała trylogia), do przeczytania której dziś chciałabym zachęcić nie jest zwykłą powieścią o wojnach religijnych w średniowieczu. Czytając kolejno książki „Narrenturm”, „Boży bojownicy” i „Lux Perpetua” autorstwa Andrzeja Sapkowskiego odnoszę wrażenie, jakoby wątek religijny był raczej wątkiem pobocznym. W książce opowiadającej o losach Reynevana (zielarza, wpłatanego w całą masę intryg, cieszącego się powodzeniem u kobiet – zwłaszcza u mężatek) dzieje się dużo; co rusz poznajemy nowych rycerzy, bożych bojowników, czy tzw. „Sierotki”. Znajdziemy w niej sporo wątków magicznych i miłosnych.

Akcja rozgrywa się głównie na terenie Śląska i Czech w I połowie XV w. Reynevan, ścigany przez rodzinę męża swojej kochanki, musi uciekać. Jeden ze spokrewnionych kanoników poleca mu ucieczkę na Węgry. On jednak trafia do Czech. Wiąże się tam ze zwolennikami Husa – potężną w liczbie grupą ludzi, którzy opowiedzieli się za przyjmowaniem Komunii Świętej w obydwu postaciach. Było to nie w smak panującym władzom Kościoła. Natomiast co z Reynevanem? Stał się bardzo znaczącą postacią wśród Husytów, prześladowają go agenci wywiadu oraz siły nieczyste (jeźdźcy odziani w czerń, krzyczący „Adsumus!”)

Książka jest ciekawa m.in. z tego względu, że przedstawia wojnę religijną z tej drugiej, wg wszystkich zapewne niewłaściwej. „Walczący za sprawę” Husyci, mogą budzić pozytywne uczucia. Mimo wszystko książka może nieźle rozbawić. Polecam gorąco

Zuza :D

Pewnie wszyscy zauważyli, że w naszej szkole mamy nowych idoli i to nie tylko wśród żeńskiej części publiczności. Chodzi oczywiście o zespół...

RED ROSES

Skład zespołu:

- Dawid Kajczyk (wokal oraz gitara solowa)
- Artur Zgoła (gitara rytmiczna oraz solowa)
- Jakub Zgoła (gitara basowa)
- Marcin Puślecki tzw. Łysy (perkusja)
- Łukasz Jędryczka (klawisze oraz gitara)

Chłopacy są bardzo dobrze znani w szkole, chociaż nie u nas rozpoczęła się ich kariera. Od dawna uczą się grać w GOK-u, chociaż na naszym terenie zadebiutowali podczas tegorocznych obchodów Dniu Patrona i od razu podbili serca tych, którzy ich jeszcze nie znali. W tym miesiącu mogliśmy ich też podziwiać na Dniu Kobiet organizowanym w Gminnym Ośrodku Kultury w Piaskach. Postanowiliśmy lepiej poznać zespół i przeprowadzić z chłopakami mały wywiad (miejmy nadzieję, że pierwszy, ale nie ostatni, na autografy też pewnie jeszcze przyjdzie czas).

1.Który z członków zespołu wpadł na pomysł, aby założyć zespół?

Na pomysł, aby założyć zespół wpadł Artur. Na samym początku zespół składał się z trzech osób: Artura, Kuby i Kamila Przybylskiego. Po pewnym czasie Kamil odszedł i teraz jest w innym zespole, a do Red Roses po kolei dołączyli inni chłopacy, którzy tworzą obecny skład grupy.

2.Kto wymyślił nazwę zespołu i dlaczego akurat taka a nie inna?

Nazwa jest naszym wspólnym dziełem. Wzięła się od nazwy bardzo znanego zespołu Guns N` Ross, który nam imponuje swoją twórczością muzyczną.

3. Od jak dawna istnieje wasz zespół i jak wam się współpracuje?

Gramy razem już od dwóch lat i jak na razie pracuje nam się razem bardzo dobrze, jesteśmy zgraną ekipą. Jeszcze nie było żadnych poważnych spięć i miejmy nadzieję, że nie będzie ☺

4.Ile piosenek już macie w swoim repertuarze?

Obecnie potrafimy zagrać około 10 piosenek: np. hymn szkoły, „Łydka”, „Hymn78”, „Do kołyski”, „W imię ojca”, „Jest taki samotny Dom”, „Chłopcy”, „Po drugiej stronie drzwi”...

Patty xD



ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE ZA NAMI

Dnia 12.02.2010r. XXI Zimowe Igrzyska Olimpijskie zostały otwarte. Zawody odbyły się w Vancouver, Whistler i w Richmond. Ceremonia otwarcia miała miejsce na BC Place Stadium w Vancouver. Maskotkami Igrzysk byli Quatchi i Miga, czyli Wielka Stopa oraz niedźwiedź morski. Podczas ceremonii otwarcia minutą ciszy uczczono pamięć Gruzina Nodara Kumaritaszwiliego, który zginął tego samego dnia podczas treningu. Zawodnicy rywalizowali w 15 dyscyplinach sportowych i 86 konkurencjach. Łącznie do Vancouver przyleciało 2632 sportowców z 82 ekip. Najwięcej zawodników wystawiły Stany Zjednoczone, Kanada i Niemcy.



W klasyfikacji medalowej zwyciężyła Kanada przed ekipą niemiecką i USA. Jednak najwięcej medali zdobyli Amerykanie (37). Polska ekipa zajęła 15 miejsce z dorobkiem 6 medali. Były to najbardziej udane dla nas igrzyska. Złoto zdobyła Justyna Kowalczyk w biegu na 30km ze startu wspólnego. 3 srebrne medale wywalczyli Adam Małysz (konkurs na skoczni dużej i normalnej) i Justyna Kowalczyk (sprint indywidualnie na 1.4km). Po jednym brązowym medalu mają na koncie panczenistki i oczywiście nasza „Królowa Nart”. Zimowe Igrzyska Olimpijskie zakończyły się 26 lutego. Zgodnie z tradycją burmistrz Vancouver przekazał flagę olimpijską Soczi, która będzie gospodarzem ZIO w 2014 roku.

F.M.

Moda na wiosnę 2010

Nadchodzący sezon to naturalne, jasne barwy, luźne materiały oraz swobodne, nieograniczające ruchów kreacje. Warto zwrócić uwagę na ciekawe propozycje dodatków, które łączą się ze strojem, tworząc niepowtarzalne zestawienia.

Must have – czyli, co musisz mieć w szafie wiosną.

Trencz to już uniwersalne wiosenne nakrycie wierzchnie. Bez niego ani rusz! Może być krótki, długi, w klasycznym kolorze lub bardziej zwariowany i kolorowy.

Bluzki w nadruki w formie fotografii.

Sukienka w kwiaty - doskonale pasuje na co dzień lub wieczorne wyjście. Wybór jest ogromny.

Spodnie marmurki.

Leginsy lub rajstopy w kwiaty

Kolorowe baleriny

Klasyczne mokasyny doskonale na bieganie po mieście lub spacer ze znajomymi. Zamszowe, z frędzelkami doskonale pasują do prostych spodni.

Buty na koturnach

Dodatki:

- Kokardy na opaskach, spinkach, broszkach, jako naszywki na bluzkach czy sukienkach (dodają dziewczęcej kokieterii)
- Broszki kwiaty duże i wyraziste
- Torebki listonoszki i małe pikowane
- Okulary duże i w mocnej oprawie

Kolory

Kolory będą piękne tej wiosny wyznaczone przez pudrowe i cieliste pastele, beż, róż, lawenda, turkus, fuksja, żółć, pomarańcz.

Monia

Horoskop

Koziorożec-To będzie miesiąc Twojej wielkiej chwały i sukcesów. Będziesz podziwiany, ale także niektórzy zawistni ludzie będą Ci zazdrościć.

Baran-Mimo, że w połowie miesiąca coś się w Tobie załamie, to postaraj się przetrzymać ten kryzys. Będzie to jedynie chwilowe przemęczenie.

Byk-Całkiem możliwe, że kwietniowe dni przyniosą Ci sporo dylematów. Zapewne niektóre zodiakalne Byki mogą być zmęczone tym, że nic nie dzieje się w ich życiu.

Bliznieta-Kwiecień powinien przynieść sporą dawkę dobrej energii. Dział się tak będzie za sprawą włożonego wcześniej wysiłku, ale też i uczciwego podejścia do problemu lub do drugiej osoby.

Rak-Kwiecień powinien przynieść sporo pracy, może nawet trudu i znoju, ale widać będzie to potrzebne do zdobycia swojej niezależności.

Lew-Zapowiada się aktywny miesiąc. Nie zabraknie nowych wrażeń i ciekawych propozycji. Rozejrzyj się wokół i zastanów, co możesz zmienić na lepsze w swoim życiu.

Panna-Możliwe, że kwietniowe dni przyniosą zmianę opinii środowiska. Raptem teraz możesz poczuć akceptację i docenienie swojej osoby w gronie przyjaciół.

Waga-Możliwe, że twoje kwietniowe sprawy ulegną jakiemuś zawieszeniu lub opóźnieniu. Oczywiście nie znaczy to, że trzeba już rezygnować i poddać się, należałoby tylko uzbroić się w cierpliwość.

Skorpion-W tym miesiącu szczęście ci sprzyja, ale ty sam możesz być w stosunku do samego siebie zbyt krytyczny.

Strzelec-Poczujesz, że wraz z nadchodzącą wiosną wracają twoje siły witalne. Staniesz się pewny siebie i jeszcze bardziej odważny.

Wodnik-W tym miesiącu do szczęścia nie będziesz potrzebował/a zbyt wiele, a dobry nastrój cię nie opuści. Wpływ Słońca i pozycja Marsa pomogą ci szybko uporać się z kłopotami.

Ryby- kwiecień może przynieść sporo zmian. Najlepiej, aby były to zmiany na lepsze i jeśli tak się do tego faktu ustosunkujecie, to tak powinno się stać.

Czekoladowe muffinki

Bardzo dobre, malutkie, czekoladowe babeczki, które rozpuszczają się w ustach.

Składniki:

- 1 i $\frac{3}{4}$ szklanki mąki
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- $\frac{1}{2}$ łyżeczki sody
- 2 łyżki kakao
- $\frac{3}{4}$ szklanki cukru pudru
- 1szklanka groszków czekoladowych lub grubo pokrojonej czekolady
- 1 szklanka mleka
- $\frac{1}{3}$ szklanki i 2 łyżeczki oleju
- 1 jajko
- 1 łyżeczka ekstraktu (cukru lub olejku) waniliowego
- foremki



Sposób przygotowania:

1. Mąkę, proszek, sodę, cukier, kakao i $\frac{3}{4}$ szklanki groszków (czekolady) mieszamy. Mleko, olej jajko i ekstrakt waniliowy mieszamy oddzielnie.
2. Mokre składniki mieszamy z suchymi (mają być grudki). Nakładamy do foremek, posypujemy groszkami (czekoladą). Wkładamy do piekarnika nagrzanego do temperatury 180-190°C i pieczemy ok. 20 minut, aż urosną.

Patty xD